

Z wojny rosyjsko-japońskiej.

Obrona Portu Artura, jakkolwiek ona tam była, w każdym jednak razie przez 8 miesięcy ratowała honor oręża rosyjskiego.

Jakżeż nagrodzono bohaterskich obrońców?

Najnowszą nagrodą dla obrońców Portu Artura, jest — wedle zdania dziennika rosyjskiego „Nasza Żiźń“ — „wyszupasowanie“. Naturalnie po udekorowaniu ich poprzednio wstęgami i orderami. Wyszupasowanie!

To najświeższe rozporządzenie petersburskich władz miejskich, by włóczących się po ulicach Petersburga inwalidów odstawiano do miejsc przynależności, jest jednym z najszykardniejszych objawów rosyjskiej korupcji. Rozgoryczenie obywatelstwa z powodu tego najnowszego, haniebnego postępu czynownictwa jest tem większe, że skandaliczne jego powody ogólnie są znane. Rozegrały się one na otwartej drodze i rozgrywają się nieustannie w dalszym ciągu w oczach wszystkich, a nawet przedostały się już do prasy. Krótko powiedziawszy, inwalidom z Portu Artura zdefratowano małe ich pensyjki w ministerstwie wojny. Żebrali o nie całymi miesiącami, a kiedy to nie pomagało, uderzyli w krzyk. I dlatego ci, co do niedawna uchodzili za walecznych obrońców ojczyzny, stali się teraz odrazu „szkodliwym żywiołem“.

Istnieją trzy kategorie obrońców Portu Artura: generał Stössel, który sam dla siebie stanowi jedną kategorię i co do którego ciągle zachodzi wątpliwość, czy jest on jeszcze więziony, lub też czy go już uwolniono; następnie oficerowie wypuszczeni na słowo honoru i którzy nie mogąc teraz walczyć, dzięki swoim pensjom prowadzą życie beczynne, a wreszcie: istotni obrońcy Portu Artura, w przeważnej części kalecy inwalidzi, którym dotychczas wolno było żebrać po rogach ulic, a którzy obecnie, ponieważ stali się niewygodnymi, zostaną wyszupasowani, „gdyż niepokoją żołnierzy w koszarach i podburzają niepokojne warstwy ludności“.

Do Petersburga powróciło mnóstwo z oblężonych w Porcie Artura, którzy byli tam zajęci w dokach okrętowych. Wielu z nich znajduje się w stolicy już od kilku miesięcy, nie mogąc do-



Z wojny ros.-jap.: Willa „Sagamore“, letnia siedziba prezydenta Roosevelta, w której zapoznali się pełnomocnicy rosyjscy i japońscy.

czekać się obliczenia swego zarobku, gdyż admirałicy z dnia na dzień to odkłada. By naradzić się w swem położeniu, odbyli oni w jednym z publicznych lokalów zgromadzenie. Żądają oni wypłaty ich gaży za jedenaście miesięcy oblężenia, jakoteż premij inwalidów, mimo wszelkich jednak starań i zabiegów, nie otrzymują odpowiedzi.

W rzeczywistości, biedacy, co za cara na dalekim Wschodzie pozostawili swe członki, stanowią dziś dla Petersburga plagę prawdziwą. Przywieziono ich tu z widowni wojny, ponieważ mieli pretensje o płacę, w Petersburgu jednak pozostawiono ich poprostu na ulicy. Bez pieniędzy, bez zajęcia, trapienych głodem i chorobami, wypuszczono na petersburski bruk. — W przeważnej części są to chłopci z oddalonych gubernij, w domu jednak głodują ich żony i dzieci i inwalidzi ci raczej lata całe tu wytrwają, niż powrócą do domu bez należnych im pieniędzy. Czekają więc i czekają, przymierają głodem, żebrzą, zapełniają dzielnice nędzy i naturalnie, stają się z czasem albo złoczyńcami, albo — „podżegaczami“.

W sądach stolicy mnożą się w sposób przerażający oskarżenia o kradzież żołnierzy, którzy z Dalekiego Wschodu powrócili. Z początku miano wzgląd na nich, teraz jednak okazała się potrzeba ochrony przed nimi. W nędzy swej sądzili oni, że nie istnieje dla nich nic niedozwolonego, stąd też i gwałty ich napępiały przerażeniem przedmieścia. Lepiej usposobieni poszukują jakiejkolwiek pracy, upominają się nieustannie w ministerstwie o swe dobre prawa, lub też łączą się z rewolucyjnymi robotnikami. — Ci, niegdyś walczący z wrogiem, mający prawo mieszkania w koszarach wojskowych, jako żywe dowody niewdzięczności ojczyzny są najlepszymi agitatorami przewrotu. Biorą oni udział we wszystkich konwentykłach żołnierzy, a na każde wezwanie do lojalności mają w zanadrzu jako druzgocący argument swój zalegający żołądek.

W kołach wtajemniczonych opowiadają, że pieniądze dla nich zostały dawno już wyasygnowane, natomiast w dziale inwalidów i listach ich płac prowadzono tak niedostateczną kontrolę, że setki tysięcy rubli zniknęły w kieszeniach czynowniczych. W końcu zgromadzenia agitacyjne inwalidów przerodziły się w stałą instytucję, posiadającą straszną siłę podniecającą. Cóż uczyniono z tem? Oto, ponieważ o płaceniu myśleć nie chciano, musiano pozbyć się niewygodnych wierzycieli w sposób inny: Bohaterowie Portu Artura zostaną więc wyszupasowani do swych wsi, gdzie wraz ze swymi rodzinami mogą swobodnie umierać z głodu. O jednym tylko zapomniano zgangrenowana biurokracja stolicy: jak wypadną następne mobilizacje, kiedy kraj cały zakażony zostanie tyłu agitatorami przeciw wojnie?

Tymczasem, kiedy na ziemi amerykańskiej rozpoczęły się rokowania pokojowe, w Mandżurii zanoszą się coraz bardziej na walną bitwę. I marszałek Oyama i Liniewicz stoją w gotowości bojowej i lada chwila może się tam zacząć śmiertelny bój.

Dwie ogromne masy wojsk, zgromadzone z dwóch stron, jedne z największych, jakie kiedykolwiek w dziejach stały naprzeciw siebie, do boju gotowi patrzą na się nawzajem w jednej z najpiękniejszych krain na ziemi.

Prowincja Kiryn jest rzeczywiście nieporównanie piękną, szczególnie nad rzeką Sungari. Białą



Z wojny ros.-jap.: Strzelcy syberyjscy w garnizonie władywostockim.